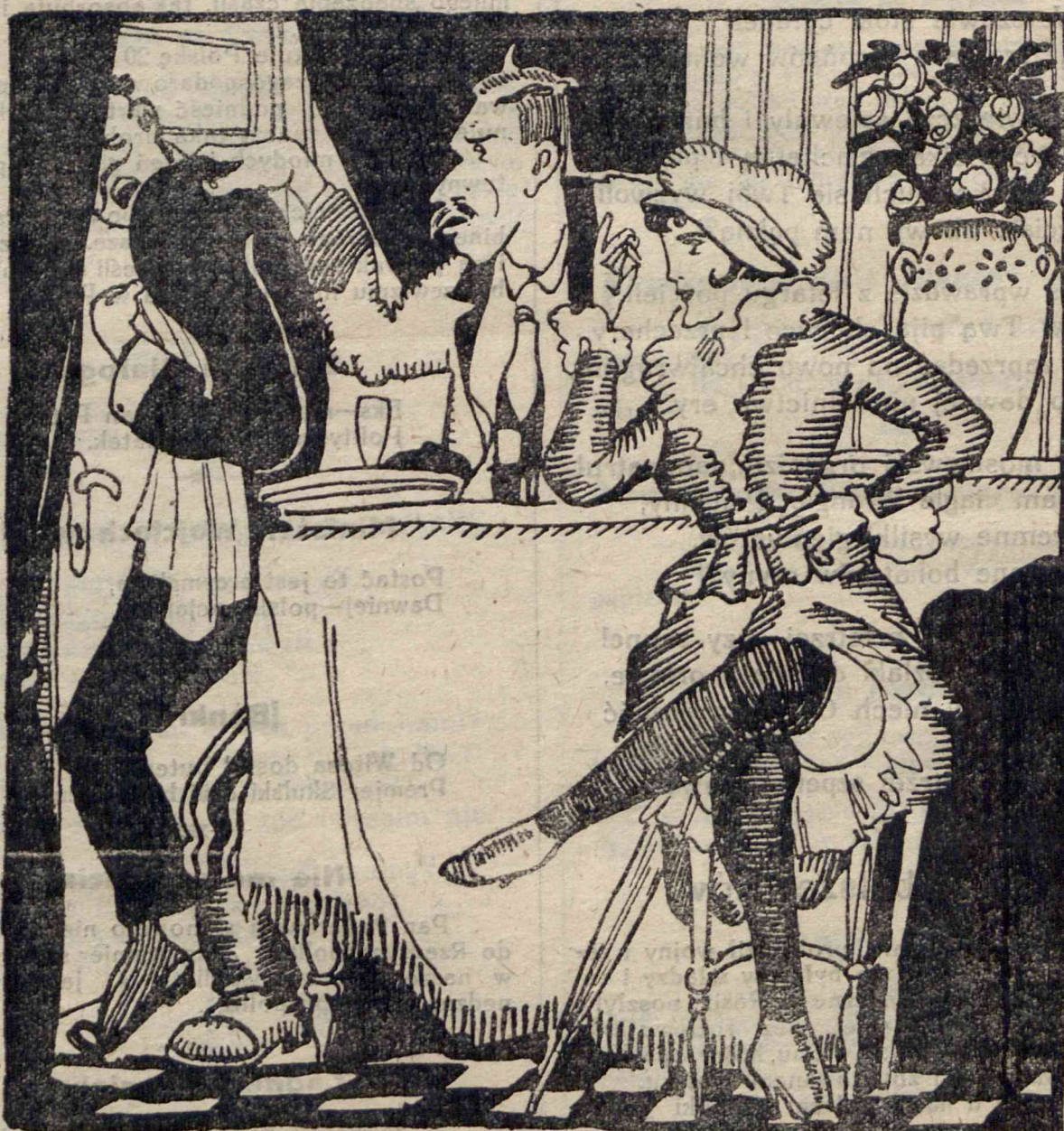


6. ZABIEK WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Przesilenie gabinetowe.



WITOS. Won pigularzul Wracaj do kręcenia pigulek. Kto umie gnój wyrzucać, bardziej nadaje się do rządów w Polsce.

WITOLD KOSZUTSKI.

OJCZYŹNOI

Daremnie Chrobry budował Twą wielkość
Ludową darmo chciał widzieć Cię Śmiały,
Kazimierz Wielki darmo światło szerzył
Kanalje, ścierwy wrogom Cię sprzedały.

Upadł Kościuszko, sześćdziesiąty trzeci,
Lat sto pięćdziesiąt trwała Twa niewola,
Moskiewski nahaj zniszczył nam kulturę,
Zarosła chwastem polskiej duszy rola.

Hen od Krakowa do jakutów tajgi,
Wiatry rozwiały bohaterów kości,
A tu w Warszawie stoki cytadeli
Krew wciąż zraszała obrońców wolności.

Chociaż Ci wieszczce śpiewały i bardy,
Że masz być wielką, szlachetną i piękną,
Kiedyż, o Polsko, duch się Twój wyzwoli,
Ustanie ucisk, okowy nam pękną?!...

Zbudzonaś wprawdzie z letargu pościeli,
Lecz krew Twą piją chciwce i przechery,
Lecz Cię zaprzedać na nowo chcą wrogom,
Wrócić do dawnej niewolnictwa ery.

Zbrodzień moskiewski organizm nam zatrul
Pachną nam ciągle Wrangle, Denikiny,
Czyliż daremne wysiłki geniuszów,
Czyliż daremne bohaterów czyny?!

Dźwignij się, Ludu, przetrzej oczy sennel
Idź w wieszczów szlaki dumne i orłowe,
Zew Bolesławów niech Cię w przyszłość
wiedzie —
Hydrze reakcji zetrzej szpetną głowę!

Odkryłem bolszewików.

Gdyby Kiereński nie prowadził wojny i zawarł pokój, utrzymałby się przy władzy i reformy społeczno-ekonomiczne w Rosji poszłyby po drodze ewolucji socjalnej, bez rozlewu krwi i bez wytworzenia się bolszewizmu, który oparł się na niezadowolonym i zbuntowanym wojsku.

Tak samo i u nas w Polsce. Dopóki powodzi się nam na frontach wszystko jako tako..

Jakiż więc stąd płynie wniosek?

Oto pp Skulski i Patek, upornie nie dążąc do pokoju, chcieli widocznie sprowokować bolszewickie awantury, a więc są twórcami bolszewizmu w Polsce.

Tymczasem esesy i ich ojcowie moralni — rozmaici pogromowcy i szanowni paskarze ogłaszają nam po rogach ulic plakatami, że istnieje cała organizacja bolszewicka w naszym kraju, pracując za miliony Lenina i Trockiego na zgubę Polski.

I cóż wy na to zestawienie?

Czyżby p. Skulski i p. Patek?...

Nie. Ja nic nie powiedziałem, to przecież niemożliwe... Milczę.

Ale dlaczego nie zawierali pokoju, dlaczego nie wysyłali noty pokojowej, kiedy wszystkie już, bez wyjątku wszystkie, stronnictwa w Sejmie opowiedziały się za zawarciem pokoju?!

Pewno nie mieli czasu.

P. Skulski był mocno zajęty przesileniem gabinetowym i zaspokajaniem apetytu aptekarskiego na władzę i dalsze dygnitarstwo polityczne, p. Patek zaś nie miał ani chwili czasu, bo podróżował. Paryż, Londyn, Rzym dają tyle artystycznych atrakcji, tyle sposobności miłego spędzenia czasu, tak absorbują inteligentnego człowieka...

Ale to kosztuje Polskę 20 milionów dziennie, to nie pozwala zagospodarować się, uporządkować stosunków, podnieść wartość marki, to rujnuje. Nic nie znaczy taka drobnostka. Nas stać.

Ale tyle młodych istnień ginie na polach bitewnych..

Nic, nic, cicho! Przesilenie aptekarskie w gabinecie i podróże — były ważniejsze. Znajdzie się czas i na pertraktacje pokojowe, jeśli wcześniej posiew bolszewizmu nie wyda plonu w Polsce.

Sylwetki dialogu.

Eks — minister nasz, pan Patek,
Polityczny to półświatek.

Minister Wojciechowski.

Postać to jest arcynglista,
Dawniej — polski socjalista.

Bankrut.

Od Witosa dostał butem
Premjer Skulski dziś bankrutem.

Nie ma szczęścia.

Pan Paderewski stanowczo nie ma szczęścia do Rzeczypospolitej. Jako premier stworzył nędzę w naszej Rzeczypospolitej, a jako wydawca, nędzną „Rzeczpospolitą“.

Ładne schronisko.

— Słyszałeś? ze schroniska dla dzieci na Nowem Brudnie w ciągu dwu dni ostatnich uciekło czterech wychowanców.

— A to te dzieciaki proletarjackie niewytrzymałe na... dobrodziejstwa.

A Jeśli i on?...

— Słuchaj... więc może ostatecznie sprawa Śląska będzie załatwiona. Król Albert belgijski ma być podobno sędzą rozjemczym...

— A jeśli i on nawet weźmie łapówkę od.. Czechów?

Co kto robi.

— Co robi nasza endecja?

— A no żre się ustawicznie z lewicą, dowodząc, iż należy bezwarunkowo Ukrainę oddać moskalom,

— No, a co na to lewica?

— Ta znów broni swego programu, dowodząc, jakie korzyści wyniesie Polska z niepodległości Ukrainy?

— A bolszewicy co na to?

— A nic.. na razie zajęli tylko Kijów.

Strejk w Czechach

— Słyszałeś? Z powodu fatalnej aprowizacji w Czechach Zachodnich wybuchł strajk jeneralny; przyłączyły się doń sąsiednie powiaty Czech północnych. Położenie podobno bardzo poważne.

— Wiesz? a gdybyśmy tak przyszli z pomocą pobratymcom... pošlijmy im tam na pomoc swoją S. S. S.

Akcja S. S. S.

Akcja S. S. S.
Rym kończy się na... pies.

Długośmy krzywdy swe znosili,

Długośmy krzywdy swe znosili,
Milczeli długo, niby głaz; —
Aż wreszcieśmy się obudzili —
I siłę swą znaleźli wraz!

Widzicie jak dziś drżą przed nami?
Strach błądy przywarł do ich lic! —
Tak zawsze będzie z rabusiami,
Gdy z praw swych nie ustąpić nic.

Czyż wiecznie tylko milczeć mamy?
Czyż wiecznie ławy ma jęk być?
Hej z drogi państwo! Idą chamy —
Co też jak ludzie pragną żyć!..

Andrzej Chmurny.

Jak na Poznańskie — postęp

— Słyszałeś? wprost okropność! W Poznaniu pomiatają językiem polskim, że aż zgroza.

— E, to przęsada. Poznański Urząd mieszkaniowy posiada przecież już polskie formularze. Czy to nie postęp?

Z dialogów miłosnych.

— Kochasz mię bardzo?

— Oh, jak ententa polaków.

— No to idź precz!

Okradzenie związku kobiet.

— Słyszałeś? z lokalu Związku Katolickiego Kobiet skradziono różne artykuły żywnościowe wartości 6600 marek.

— Patrzcie! patrzcie! stanowczo musiał to być jakiś zaciekle antyfeminista.

Akcja p. Patka.

Jak nam donoszą nasz eks-minister spraw zagranicznych, p. Patek, oświadczył dziennikarzom iż sprawa polska stać nie może lepiej. Zapewnił go o tem sam szwajcar pałacowy w Kwirynale oraz służąca prezydenta republiki francuskiej na udzielonych mu specjalnych audjencjach.

Rzeczpospolita i „Rzeczprospolita“.

— Wiesz? byłem zawsze i jestem zwolennikiem rzeczypospolitej.

— Ba, ale której—Piłsudskiego, czy Paderewskiego?

Odwieszenie „Kurjera Warszawskiego“

— „Kurjer Warszawski“ szybko odwieszono.

— Wielka szkoda. Więc znowu będzie psuł papier?!

Próba uwolnienia.

— Słyszałeś? podobno usiłowano uprowadzić b. cesarza Wilhelma z jego obecnego locum samolotem...

— Aa! I Ludwik XV też chciał uciekać z ciupy, a skończyło się, jak wiadomo, wcale nieładnie.

Chyba że tak.

— Słyszałeś? p. Jean Herbertte z „Haagsche Post“, pisząc o Naczelniku Piłsudskim, podkreśla jego zasługi dla Polski i wogóle określa jego osobistość bardzo sympatycznie.

— No to nasza endecja chyba wypowie wojnę Holandji.

I ten też „patriota“.

Na socjalistów — tak się miota:
„Patriota! Patriota!“

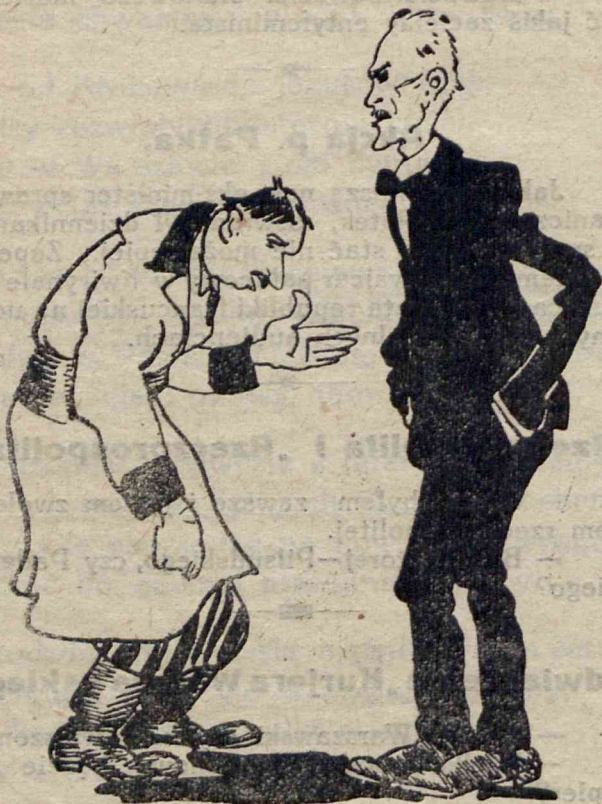
Alb.

Spadek cen we Francji.

— Słyszałeś? We Francji ceny wszystkich produktów spadają na łeb. A u nas?...

— Poczekajcie trochę. Jak który z Witosi-
ków obejmie ministerjum aprowizacji, to mleko
będzie kosztowało chyba 250 marek kwarta. Już
on się o to postara.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZY GABINET.



PIAST: Ja tu przez was, robociarzy jentele-
gentnych nie uradzę.

DASZYŃSKI: No, no—nawet ogłodzić się po-
zwolimy, byleście zawarli pokój.

Praca dla Ojczyzny.

— Jak ci się zdaje, co właściwie będzie mia-
do roboty nasz poseł w Brazylii, hr. Ostrowski?

— Djabli wiedzą. Może będzie pomagał ko-
niucom brazylijskim tańczyć tango. Dla panów
hrabiów bardzo odpowiedni rodzaj zajęcia.

Cenzura teatralna.

— Słyszałeś? Komendant policji zawiadomił
właścicieli wszystkich teatrów i kinematografów,
iż każda nowa sztuka i obraz w kinie winny być
ocenzurowane przed wystawieniem.

— Mój Boże! jak tam się car Mikołaj musi
cieszyć w piekle, że znalazł godnych siebie na-
stępców.

Zbiory we Francji.

— Słyszałeś? zbiory we Francji będą prawdo-
podobnie dosyć skromne. Nie wystarczą one żadną
miarą na wyżywienie Francji.

— Eh! niema o co sobie łamać głowy. A
Polska od czego? ona przecież dostarczy...

Kłęski francuzów.

— Słyszałeś? „Chicago Tribune“ donosi, iż
francuzi ewakuowali Adanę i opuszczą wkrótce
Morsinę.

— Tak, po anglikach francuzi. Mają rację
Sprzymierzeńcy powinni być solidarni.

Strajk księży.

— Słyszałeś? Sejm powziął swego czasu
uchwałę o patronatach kościelnych. Otóż obec-
nie księża-dziekani diecezji Kujawsko-Kaliskiej
nie tylko zaprotestowali przeciwko tej uchwałę,
ale oświadczyli, iż uważają ją za nieistniejącą.
Jest to oczywisty strajk.

— Ba, to nic dziwnego. Tyle lat darło się
z parafjan a tu teraz jakaś tam uchwała sejmo-
wa! To przecież może „patriotę“ o śmierć przy-
prawić. Protestować i strajkować nie wolno tyl-
ko robotnikowi.

Z telegramów piekielnych.

LONDYN. Biuro Lucypera donosi, że w Ro-
sji wybuchła kontrewolucja. Trockij ma być za-
mordowany, a Lenin zbiegł. Większość przywódców
bolszewickich pomordowano na rozkaz jenera-
ła Brusilowa, który utworzył nowy rząd. Na
wiadomość o tych wypadkach, Roman Dmowski
rozplakał się z wielkiego rozrzewnienia, poczem
zawołał: „Carze Mikołaju, jesteś pomszczony!
wysłał natychmiast depezę wiernopoddańczą do
Brusilowa, obiecując poprawę i oddanie Pol-
ski napowrót pod błogosławione rządy ma-
tuszkii Rossieji. Brusilow miał odpowiedzieć, iż
mimo ciężkich grzechów polaków, nie cofa im
bynajmniej autonomji. Na dzisiaj zapowiedziano
w Warszawie radosne manifestacje z tej racji.

Naród i klechy.

Tak każe Bóg
cierp człeku, aby ksiądz mógł.

Wiece „patriotów“.

W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa bar-
dzo mądre wiece „patriotów“ w Warszawie.
Uchwalono aresztować prezesa Związku pr.
rolnych tow. Kwapińskiego, prezesa Związku
kolejarzy, Kruszewskiego i posła Pużaka.

Komar.

Do tygrysa, na którego grzywie
Siedział komar, strzelił szczęśliwie
Strzelec, i trupem tygrysa położył.
Komar zemdlał ze strachu. Gdy z zemdenia ożył,
Opowiadał, że jego żądła ukłócie
Położyło kres tygrysyj bucie.

Paweł Ranisz.

— Mądre to, bo mądre, tylko szkoda,
że Pan Bóg świniom nie dał rogów.

Podobno na mądrych wiecach „patryjotów” (czytaj chuliganów polskich) uchwalono poskromić walki partyjne. I w jaki to sposób zdołają przeprowadzić nasi „patryjoci”?

— Przez szlachetną działalność łami-strajków (S. S. S.) i zdławienie najradykał-niejszym środkiem wszystkich czerwonych podług recepty ks. Oraczewskiego.

— To istotnie po Chrystusowemu.

Zmiana herbu.

Podobno z powodu ostatnich wypadków w Azji Mniejszej i Persji herb Wielkiej Brytanji ma być zasadniczo zmieniony. Mianowicie zamiast lwa, herbem angielskim ma być powszechnie uznany zajac.

Pierścień francuski.

Pierścień na palcu twoim lżą brylantu płonie,
może kiedyś zdobyty z skrzyni pradziadowskiej? —
lubię oglądać napis i brać dłoń twą w dłoń,
napis w obcym języku złocistemi głoski.

Może kiedyś w słonecznej Ojczyzny obronie
graf Paryża go zdobył w czasie krwawej troski,
może dostał za wierność, zdzierzoną koronie,
skarb, który dłutem rzeźbił natchnionem mistrz włoski

A dzisiaj... błyska pierścień francuskiej korony
na twym palcu, o ciesz się zeń, dziewczyno pusta,
lubię go, jak śmiech lubię twój dziwnie szalony.

Rozważając miłosnych spojrzeń samolówki
i patrząc nań, ironja wykrzywia mi usta:
skarb francuskiej korony na palcu... żydówki?...

Kociak.

Raz na głaz
Kociak wlaźł,
Poczem przeskoczył kałużę,
I twierdził, że morskie podróże
Odbywał,
I w górach bywał,

Paweł Ranisz.

Dlatego.

— Dlaczego Edward Słoński zasłynął obecnie głównie jako wieszcz narodowy, opiewający czyny armji naszej?

— To rzecz zrozumiała. Gdzie krew się leje i kości się łamią, tam dopiero poeta tén jest w swoim żywiole... jako prawy dentysta.

„Kurier Warszawski” zasnął.

„Kurier Warszawski” zasnął. Zdrzemnął się staruszek.

Nie do walki mu dzisiaj, ale do poduszek.

ROBOCIAŻ i S. S. SIAK.



ROBOCIARZ. Możeta grąbić panie bracie
Jako szuję każdy zna cię.

Do nieba.

— Słyszałeś? W Rozdzieniu, w powiecie Katowickim wysadzono w powietrze pomniki Wilhelma I i Fryderyka III.

— Do archiwum Niebieskiego. No ale chyba św. Piotr podobnych gratów żadną miarą nie przyjmie.

Z notatek obłąkanego



Fala strajków.

Strajkować nie wolno, bo to niepatriotycznie—mówi obywatel I klasy, czyli pospolicie t. zw. burżuj.

Co zatem wolno?—zapytać się ośmielam.

Wolno głodować.

A więc głodowanie równa się patriotyzmowi — płynnie z powyższego logiczny wniosek.

A czy obywatele I klasy są patriotami?

Samo pytanie jest już oburzającym. Któż to ośmielił się nawet cień wątpliwości tu podnieść?

No to dlaczego nie chcą nie tylko głodować, ale żadnych ofiar ponosić na ołtarzu Ojczyzny?

„Pierwsze słowo szatana do rodu ludzkiego było najskromniejszą pytaniem—dlaczego.

Więc przestaje pytać. Milczę, aby nie podważać autorytetu obywateli I klasy. To nasze chluby, to nasza śmietanka, nasi szlachetni rządciele, zwycięzcy, budowniczości Polski etc. bomba. Oni są owym tabu świętem, którego krytykować nie wolno, a podnoszenie na nich dłoni, uzbrojonej skalpelem tej krytyki—to świętokradztwo.

Gdybyśmy ich nie mieli, cóż pozostałoby Polsce? Nędza, głód i te kwawiające się na frontach chłopaki-bohaterowie, którym świat rzuca w twarz militarizm, imperjalizm, kontrewolucjonizm, reakcjonizm za to, że ukochali Polskę, wolność naszą i cudzą, że za te ideały nie szczędzą krwi i młodego bujnego życia.

O obywatele I klasy! Wy nie potrzebujecie oddawać Ojczyźnie krwi, trudu, pracy, wy bez żadnych ofiar jesteście pierwsi i uprzywilejowani, wam wszystko wolno. Dość, że jesteście i budujecie Polskę.

I czem wy ją budujecie?

Językiem.

I czem jeszcze?

Knutem, więzieniem, paskarstwem, deprawacją i głodem milionów.

Jakąż więc Polskę chcecie zbudować?

Polskę pałaców, sterczących dumnie i kryminatorów, również sterczących groźnie.

W budowie takiej Polski istotnie przeszkadzają strajki.

Strajki a prawo.

Co to jest strajk?

Jest to zмова pracujących, którzy tą drogą pragną uzyskać wyższe płace, czyli poprawić sobie byt.

A czy zmawiać się wolno?

Burżuje twierdzą, że nie wolno i za takie zmowy powinno się pracujących więzić, a nawet „stawić pod mur“.

To czemuż burżuje zmawiają się, tworząc np. lokauty, albo zwyczajne trusiy handlowo-przemysłowe, regulujące ceny i produkcję? Ano bo im wolno.

Więc są ludzie, którym opiekuje się prawo, udzielając im rozmaitych koncesji i są wyjęci z pod prawa?

Ależ bynajmniej. Wszyscy są równi wobec prawa—mówi zarówno postępowiec (paraliż—jak wiadomo—jest postępowy), jak i konserwatysta, pięknie zaś na ten temat zawsze gotów deklamować endeczek rozmaitych gatunków, odcieni i autoramentów.

Jeżeli zatem jesteśmy równi wobec prawa, to na tem samem prawie opiera się wolność trustów, co strajków, czyli tamowanie wolności strajkowania jest bezprawiem. Czemże zatem są wszyscy łamistrajki, czyli szlachetni esesy?

Szerzycielami bezprawia, siewcami anarchji.

O to do jakich wniosków doprowadza obłąkanie. Trzeźwi ludzie są innego zdania. Nie licząc się z lobuzami, mówiąc ich językiem (co ma znaczyć — z socjalistami), esesy—to zasłużeni ludzie, to wielcy... „patrioci“.

Na czem polegają ich zasługi?

Nie pogłębiając tej kwestji, odpowiem: wszakże połamali już mnóstwo tramwajów i zniszczyli podobno sporo maszyn.

Bilans strajkowy.

Doszedłszy tedy do stwierdzenia faktu, że wbrew takim głupstwom, jak logika i prawo, strajkować nie wolno, że najzasłużeńszymi w Polsce ludźmi są łamistrajki t. j. esesy, że należy budować Polskę, cementując tę budowę uciskiem i głodem milionów, zapytuję się sam siebie, jaki jest bilans strajkowy. Ponieważ jestem obłąkany, więc będę rozmawiał sam ze sobą

— Bilans strajkowy — to podwyżka płac za pracę.

— Jaki ona daje zysk i komu?

— Robotnikowi pozwala wprawdzie nie umrzeć z głodu, ale jednocześnie podnosi zarobki przedsiębiorców, którzy podnoszą ceny wyprodukowanych towarów, doliczając do podwyżki płacy i swój taki sam procent na tej podwyżce. Podwyżka płacy robotnika prowadzi za sobą natychmiast podwyżkę cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, którymi handlują paskarze. Strajki zatem więcej korzyści przynoszą bezpośrednio pracodawcom i paskarzom, niż robotnikom.

— Czyż to nie dóm obłąkanych?

— Ha, ha, ha! Jakże to dobrze, iż świat cały do nas, warjatów, należy. Jesteśmy potęgą, której nic się nie oprze. Niepozwalamy rozwinać się dobru i szczęściu ludzkości, burzimy sprawiedliwość zamaskowaną prostytutką stawiamy na piedestale cnoty, kłamstwo każemy uważać za kwintesencję mądrości, szczerść i prawdę uznajemy za synonim głupoty. Przez nas, obłąkańców, jedni cierpią na przesyć, umie-

rają za życia na splen, drudzy giną w norach wilgotnych z nędzy. My nie pozwalamy światu urządzić się uczciwie i bez wyzysku, my każemy nienawidzić się wzajemnie, bić się i zabijać dla zysku.

— No tak, ale co to ma wspólnego ze sprawą strajków? Chodzi o to, czy strajkować warto i opłaci się wobec tego, że gniewają się o to obywatele i klasy, a burżuje wynaleźli sposób odbijania sobie z procentem tego, co tracą na podwyżkach płacy?

— Na to pytanie odpowiem sobie znowu tak: Czy warto głodnemu chwycić za jado mało strawne i niesmaczne? Toć ten głodny zdechłby poprostu, gdyby szukał smakołyków i liczył się z higieną. Zresztą strajki posiadają jeszcze jedno znaczenie, działające na dalszą metę.

— Jakież?

— Oto wytrącają możność kalkulacji handlowej, psują błogi spokój i harmonję światka obywateli i klasy.

— No to w tych warunkach mogą doprowadzić do ruiny przemysłu, handlu, czyli podstaw ustroju. To one istotnie są zbrodnią, to uasi burżuje istotnie mają słuszność tworzyć armję essesów ku obronie świętej własności i świętego porządku.

— Ha, ha, ha! — patrzcie, znowu obłąkany się śmieje. — A wiecie, jak usunąć wszelkie strajki, jak im położyć kres?

— Oto uspołecznic i upaństwowic przemysł, handel i rolnictwo, odebrać zyski przedsiębiorców. Dopokąd to nie nastąpi, żadne essesy nic nie poradzą.

— Czyżby przezemnie przemawiał bolszewik?

— Bynajmniej. Tylko widzę, że obłąd chciwości i wyzysku, czyli kapitalizm, dochodzi do absurdu. Wali się ten systemik mimo rozmaitych podpórek i łatanin, a strajki podcinają mu okrutnie nóżki. I to jest ich najważniejszy, choć nie bezpośredni bilans.

Wilhelmjada.

I żaden z nich, idących popod jego znakiem, nie skarżył się na los wraży, co ich gwał ku ziemi i szli linjami szanów, wciąż krwią zbroczonemi, dumną głowę swą kryjąc stalowym szyszakiem.

Miljonowe przestrzenie przebiegali ptakiem, mówili do ludzkości wicherami złemi — śmierć głód i blada rozpacz, zagłada szła z nimi, padały mnogie ludy w zetknięciu z krzyżakiem.

Dziś rozbici, obdarci. Dziś klejnot najrzadszy Alzacja poza granic niemieckich kopcami, Poznańskie też straciło już ciemiecę swego.

A jednak tylu wodzów z krwawymi mieczami jeszcze z łona anarchji domowej weń patrzy w ciszy, a wytrwale pracuje dla niego.

Kraj hrabiów.

— Wiesz? dochodzę do przekonania, iż Rumunja to kraj hrabiów.

— Co znów, dlaczego?

— No zmiłuj się, mój drogi! Taki delegat na konferencję ambasadorów i to nazywa się Titulesco.

Sprawiedliwość.

Kobiety wymyślają i narzekają powszechnie na „ogonek”, a jednocześnie nie mogłyby się absolutnie bez niego obejść.

Podwórko.

I ty, brudne podwórko, masz swych wielbicieli i ciebie kocha mały człek małą miłością! tam pies bezpański pora się z półnągą kością, tam nagle śmiech brutalny w górę racą strzeli.

Ciebie, blada dziewczyno, tyle oto dzieli od słońca... ty wszak żyjesz jeno smutku złością... nie umiesz się roześmiać szczęściem i radością i znasz tylko gramofon, gdy gra o niedzieli.

Biedne, brudne podwórko, jak i biedne życie! biedna duszo człowieka, w jarzmie zrodzonego! gdzie i kiedy dnie słońca w twem życiu się liczą?—

kochasz, śmiejesz się, płaczesz, nie wiedząc dlaczego! A ja swe oczy w jasnym zatapiam błękitcie i schodzę w snów mych czystych kryptę tajemniczą.

Zygmunt Zaleski.

Zabawa w Polskę.

— Wiesz? we Włoszech Polska jest bardzo popularna. Ostatniemi czasy ustawicznie tam bawią się w Polskę.

— Jakto?

— A no u nich też trwa przesilenie gabinetowe.

„Nasz” Wrangel.

— Słyszał pan? Żle jest. Armja Rydza-Śmigłego musiała się cofnąć pod naporem przeważających sił.

— To właśnie dobrze. Za to nasz Wrangel bije bolszewików, a to przecież nie jakiś tam „czerwony” Rydz-Śmigły.

Pomoc francuzów.

— Słyszałeś? Francja ma nam na pomoc przesłać swoje wojska kolonialne.

— A to się Warszawianki ucieszą. Wszak niejedna śpiewała całemi miesiącami „mamo, ja chcę murzyna!”

Rady Herve'go.

— Słyszałeś? Herve na łamach „Victoire” poucza Polskę, iż uczyniła fatalny błąd, wiążąc się z Petlurą. Przeciwnie powinna być sprzymierzeńcem

„patriotów” rosyjskich w rodzaju generała Wrangla.
— Bal towarzyszom francuskim widocznie zawsze pachnie carat.

Zwycięstwo wyborcze Polaków w Westfalji.

Słyszałeś? Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo wyborcze w Westfalji podczas wyborów do parlamentu niemieckiego.

— A tak... tylko się na zwycięstwo na naszej własnej śląskiej ziemi zdobyć nie możemy!

Rozlepiającym po rogach ulic Warszawy tajemnicze „Hasła...”

Każdy przyzna,
Że dziś drożyzna!
Niema cukru, niema masła —
Pocóż tedy — głupie „Hasła”?...
Alb.

Z niebezpieczeństw warszawskich.

— Czy to cię ugryzł pies?
Niel To tramwajem wiózł mnie S.S.S.

Także „patriota”.

Patriotą języki go zwęły:
Taka jego już fama uznana.
W sklepiczynie paskował dzień cały,
A zaś w nocy obliczał do rana...
Alb.

Nowy gabinet.

Zamiast fryzjera został premierem chłop-obszarnik. Przepowiednie „Djabła” zatem nie spełniły się, chociaż sytuację ratuje fakt, iż zarówno fryzjer, jak chłop z takim głupim wymysłem zgniłego Zachodu, jak nauka, wiele sobie fatygi nie zadawali.

Aby kierować losami Polski i budować jej przyszłość, wystarczy — jak doświadczenie uczy — umieć grać na fortepianie (p. Paderewski), albo kręcić pigułki (p. Skulski), albo wreszcie wyrzucać nawóz z obory (p. Witos) i ogładzać miasta, by więcej na pasiek zboża zostało.

— Co jest najmądrzejsze w programie naszego gabinetu?

— Zapowiedź rychłego rozwiązania Sejmu.

WYSZŁA Z DRUKU **AKTUALNA**
KSIĄŻKA:

„Ciernie Śląskie”

PRZEZ

Andrzeja Chmurnego

(Wiersze z pod Czecha i Niemca).

Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz poetycki stosunków politycznych, społecznych i narodowych na Śląsku Cieszyńskim, ociekającym dziś krwią niewinną Ślązaków.

Do nabycia w księgarniach:

Cena 5 marek.

TEATR

QUI PRO QUO

w podziemiach Galerji Luxenburga
Senatorska 20. Telet. 217-52.

Kierown. artyst.-lit. **Boczkowski.**

2 przedstawienia

I-sze o godz. 6.15, II-je o godz. 8.15
Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dzisiaj i dni następn.

program z udziałem

całego zespołu. —

Ceny ogłoszeń:

Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. 1600
Pół strony mk. 800
Ćwierć strony mk. 400
Jedna ósma strony mk. 200
Jedna szesnasta strony mk. 100

Wewnętrzny margines mk. 300

(Strona ogłoszeniowa 3 szpalty)

Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce mk. 8

W tekście mk. 10

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie **60 mk.**, półrocznie **120 mk.**,
rocznie **240 mk.**

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszeczas” Złota 8